Nr 518. **Kraków, Czwartek 11 Listopada 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreischmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Bermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Bergmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Interwencya cesarza.

W rozwoju wypadków, oddziałujących na obecne przesilenie polityczne w Austryi i zostających z niem w związku, — **zaszedł zwrot nagły i niespodziewany.** Oto cesarz wezwał wczoraj do siebie, na prywatną audyencyę, ministra dla Galicyi, dra Władysława Dulębę, i za jego pośrednictwem odwołał się do **Koła polskiego**, jako do przedstawicielstwa naszego kraju, wyrażając w niedwuznaczny sposób życzenie, **aby Koło polskie poparło politykę bar. Bienertha.**

To żądanie cesarza jest tem donioślejsze, że Koło polskie nie zdecydowało się dotąd wcale popierać bezwględnie stanowisko gabinetu i że, jak wczoraj donieśliśmy, na konferencyi prezydyum Koła polskiego z przywódcami partyi chrześcijańsko-społecznej i Związku niemieckiego, wiceprezes Stapiński oświadczył, iż sympatye większości Koła przechylają się na stronę Unii słowiańskiej.

Znaczącem jest także, że cesarz nie zwrócił się w tym wypadku do prezesa Koła polskiego, jak to zwykł był niejednokrotnie czynić w przełomowych chwilach politycznych, lecz użył pośrednictwa ministra dla Galicyi.

Interwencya cesarza świadczy na wszelki sposób, że korona, nadzwyczaj rzadko występująca w takiej roli w Austryi, bardzo wielkie przywiązuje znaczenie do rozwikłania obecnej sytuacyi w myśl intencyj obecnego gabinetu i grupujących się koło niego klubów niemieckich. Cesarz pragnie widocznie bar. Bienertha utrzymać na stanowisku prezydenta gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 11 listopada).

Audyencya ministra Dulęby u cesarza.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi:

Minister dla Galicyi dr Dulęba, który był wczoraj **przyjęty przez cesarza** na dłuższej prywatnej audencyi, zdawał sprawę w komisyi parlamentarnej Koła polskiego z przebiegu tego posłuchania. Według słów ministra, monarcha kilkakrotnie **dotykał także najważniejszych wypadków polityki wewnętrznej**; ze szczególnem uznaniem wyrażał się przytem cesarz o poprawnem, ściśle rzeczowem prowadzeniu spraw państwowych i administracyjnych **przez rząd** w obecnych trudnych stosunkach.

Z największym naciskiem podniósł następnie cesarz, jak dalece jest w ogólnym interesie rzeczą pożądaną, aby parlament przezwyciężył przeszkody swej działalności i aby przedstawicielstwo ludu uprzytomniając sobie swą podstawę i swe przeznaczenie, **pamiętało o swoich obowiązkach wobec ogółu i siebie samego.**

Bardzo szczegółowo omawiał też cesarz **stosunki krajowe Galicyi**, przyczem z każdego słowa przebijała ojcowska miłość cesarza dla tego kraju.

Wreszcie wyraził cesarz nadzieję, że Koło polskie, wierne swej chlubnej wypróbowanej tradycyi politycznej, **poprze energicznie rząd i jego politykę**, a w szczególności **usiłowania prezydenta ministrów**, skierowane ku przywróceniu normalnych stosunkóww parlamencie.

Doniosłość interwencyi cesarza.

Wiedeń, 11 listopada.

W sytuacyi politycznej nastąpił wczoraj zwrot z powodu powołania dra Dulęby do cesarza, co wywołało w kołach politycznych, zwłaszcza w Unii słowiańskiej, wielką sensacyę. Wiadomość o powołaniu dra Dulęby do cesarza rozeszła się wieczorem, a wrażenie jej zostało spotęgowane, gdy się dowiedziano, że namiestnik dr Bobrzyński i marszałek hr. Badeni przybyli do Wiednia i że dr Bobrzyński został wczoraj również przyjęty przez cesarza, a marszałek hr Badeni uda się dzisiaj na posłuchanie.

Wielu posłów przybyło wieczorem do parlamentu, aby poinformować się o przebiegu audyencyi dra Dulęby u cesarza. Audyencyę tę bardzo żywo komentowano. Powszechnem było zdanie, że powołanie dra Dulęby stoi w ścisłym związku z zapowiedzianą rezolucyą Koła polskiego przeciw § 14, której ostrze ma się też zwrócić przeciw rządowi. Wskazywano na to, że takie powoływania do cesarza odbywały się tylko w wyjątkowych wypadkach. Podnoszono, zwłaszcza ze stronów posłów czeskich, że opinia publiczna czeska i posłowie czescy kilkakrotnie domagali się powołania polityków czeskich i ministrów czeskich do cesarza, co jednak nie nastąpiło.

O godzinie 5 wieczorem zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego na posiedzenie, na które przybył także dr Dulęba. Jego relacya o przebiegu posłuchania u cesarza wywołała bardzo ożywioną dwugodzinną dyskusyę, nie powzięto jednak żadnej uchwały.

Komisya parlamentarna Koła zbiera się dzisiaj ponownie na naradę, na którą przybędzie też prezydent ministrów bar. Bienerth. Jaki będzie wobec tych zajść przebieg i jakie uchwały piątkowego posiedzenia Koła polskiego, w tej chwili niewiadomo, gdyż sytuacya przez te zajścia znacznej uległa zmianie.

Komunikat o przebiegu posłuchania dr Dulęby u cesarza wywołał przygnębienie, aby nie powiedzieć konsternacyę w kołach czeskich, które cały ten epizod tłómaczą, jako zwrócony przeciw Unii słowiańskiej.

Powszechnie łączą wczorajsze wypadki z zajściami na Węgrzech i z możliwością bliskiego zakończenia przesilenia węgierskiego przez przyznanie koncesyj wojskowych. Wobec trudności, jakich się z tego powodu spodziewają w parlamencie austryackim, liczą się powszechnie z rządem bezparlamentarnym na jakiś czas. Ponieważ jednak niektórzy ministrowia oświadczyli się przeciw § 14, noszą się z myślą — o której przed kilku dniami donieśliśmy — aby także w Austryi zaprowadzić na wzór węgierski stan „ex lex", bez § 14 i tylko automatycznie ściągać dalej podatki w dotyczasowej wysokości.

Wczoraj rozeszła się pogłoska o bliskiem rozwiązaniu parlamentu, co łączono z posłuchaniem dra Bobrzyńskiego. Ten jednak zaprzeczył, jakoby pobyt jego w stolicy miał cele polityczne.

Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu między d. 16 a 19 odbędzie się jedno posiedzenie Izby posłów, poczem wobec małych widoków dojścia do porozumienia, parlament będzie zapewne odroczony. Rokowania jednak między Polakami a Niemcami toczą się na razie dalej.

Koresp. „Centrum" twierdzi: Widocznem jest, że chodzi obecnie o to, aby parlament austryacki poszedł sobie teraz na urlop, a to ze względu na to, że z pewnością nie zgodzi się na koncesye przyznane Węgrom.

Co się tyczy wrażenia wywołanego w kołach czeskich przez powołanie polityków polskich do cesarza, donosi koresp. „Centrum", że zapanowało tam zdziwienie. Po stronie czeskiej z największym oburzeniem i w jak najostrzejszych wyrazach potępiono to, że bar. Bienerth posługuje się koroną i rzeczywiście chce doprowadzić do naprężenia i zamącenia stosunków między koroną a narodem czeskim. Ponieważ oficyalne ogłoszenie przebiegu audyencyi dra Dulęby nie pozostawiło żadnych wątpliwości i wyrazy cesarza zwrócone są przeciw dążeniom politycznym posłów czeskich, ponieważ dalej w sposób nieoficyalny oświadczono, że cesarz wobec dra Dulęby oświadczył się przeciw wszelkiej rekonstrukcyi obecnego gabinetu, a więc za dalszem pozostawieniem obecnego ministerstwa Bienerth-Schreiner-Hochenburger — intencye rządu obecnego są zupełnie jasne. Te elementy w stronnictwach czeskich, które do dnia wczorajszego starały się wstrzymać stronnictwa swe od ostatecznych konsekwencyj, dziś uważają misyę swoją za ukończoną, ponieważ nowa akcya rządowa może opinię publiczną czeską tylko zradykalizować. Gdyby miało przyjść do konfliktu między koroną a narodem czeskim, wtedy cała odpowiedzialność za to spadłaby na rząd.

Jak z Pragi donoszą, pisma tamtejsze również w tonie bardzo ostrym omawiają ostatnie zajścia. I tak:

Organ dra Kramarza „Deń" pisze: Zdarza się to nie po raz pierwszy, że korona daje się wciągać do polityki. Stało się to za Taafego i za Körbera. Wtedy cesarz wobec dra Kramarza wziął dra Körbera w obronę. Efekt jest znany: posłowie czescy nie zmienili swego stanowiska, a Körber przecież musiał ustąpić. Przezorny prezydent ministrów nie wciąga korony w walki polityczne i nie zwala odpowiedzialności na koronę, która podług brzmienia ustawy nie jest odpowiedzialną.

Aż do dnia wczorajszego było możliwem, że Bienerth w danym wypadku ustąpi, jak to sam wobec dr Głąbińskiego oświadczył. Teraz chce on z całym swoim gabinetem pozostać i poddać się dyktatowi Niemców, którzy nie chcą dopuścić do zmiany gabinetu. Bar. Bienerth może być pewnym, że w sytuacyi politycznej z powodu audyencyi ministra Dulęby nic się nie zmieniło. Czescy posłowie przyzwyczajeni są przedsiębrać swoje uchwały tak, jak to odpowiada interesom narodu czeskiego, po dokładnej rozwadze i nie dają się kierować ani presyą z góry, ani presyą z dołu.

Tak samo organ b. ministra Praszka „Venkov" występuje gwałtownie przeciw bar. Bienerthowi, którego czyni odpowiedzialnym za obecne zajścia. Dziennik ten sądzi, że ostatni krok bar. Bienertha skierowany jest też przeciw Kołu polskiemu, które znajduje się obecnie w trudnej sytuacyi. Dziennik zapewnia wreszcie, że stanowisko Unii słowiańskiej przez to zupełnie się nie zmieniło i nie zmieni.

Stronnictwa niemieckie i Koło polskie.

Wiedeń. „Deutsch Nat. Corresp." ogłasza następujący komunikat: Na zaproszenie komisyi wykonawczej Związku narodowo-niemieckiego stronnictw niemiecko-wolnomyślnych odbyła się wczoraj konferencya prezydyów tych stronnictw z prezydyum chrześcijańsko-społecznego Zjednoczenia, aby zająć stanowisko wobec propozycyi prezydyum Koła polskiego.

P. Sylwester podziękował partyi chrześc.-społecznej, iż w rokowaniach z Kołem polskiem podkreśliła solidarność z innemi stronnictwami niemieckiemi, poczem krótko przedstawił stanowisko poszczególnych stronnictw. Rokowania dotyczyły głównie tego, aby znaleść drogę dla uruchomienia parlamentu w sposób stosowny. Stanowisko Unii słowiańskiej znane jest z powodu powzięcia przez nią ostatniej uchwały. Stronnictwa niemieckie naturalnie stoją na stanowisku, że cały program pracy, który Izbie przedłożono, powinien być wykonanym. Ze strony Koła polskiego usiłowano uzyskać zgodę obu grup, celem ułożenia programu prac.

Po dłuższej dyskusyi wyrażono jednomyślnie przekonanie, że prezydyum Koła polskiego należy wyrazić wdzięczność za to, że stara się o uruchomienie parlamentu, ponieważ stronnictwa niemieckie życzą sobie parlamentarnego załatwienia wszystkich przedłożeń. Byłoby rzeczą Unii słowiańskiej ogłosić zapatrywania co do najbliższego programu pracy. Postanowiono prosić prezydyum Koła polskiego, aby w tym kierunku zwróciło się do Unii słowiańskiej dla wysłuchania jej propozycyi. Stronnictwa niemieckie skłonne są prowadzić rokowania na podstawie rzeczowej. W obradach okazała się zupełna jednomyślność, co stwierdzono z zadowoleniem.

Wieczorem o godz. 7 zebrali się zastępcy stronnictw niemieckich na ponowną konferencyę z prezydyum Koła polskiego, na której zakomunikowali uchwałę wczorajszej wspólnej konferencyi wszystkich stronnictw niemieckich i uprosili Koło polskie, aby je zakomunikowało Unii słowiańskiej, aby ta uczyniła ze swej strony propozycye. — Jako odpowiednie uznano osiągnięcie porozumienia co do następnego posiedzenia Izby i sposobu dalszego postępowania.

Echa aneksyi.

(Telegr. Biura koresp.).

Petersburg, 11 listopada.

Wydawca „Nowoje Wremia" wystosował do ministra spraw zagranicznych hr. Aerenthala w Wiedniu następujące telegraficzne zapytanie:

Zapewne Wasza Ekscelencya czytał w ostatnim zeszycie „Fortnightly Review" artykuł, omawiający zajścia, które poprzedziły aneksyę Bośni i Hercegowiny. Artykuł objaśnia te zajścia ze stanowiska gabinetu wiedeńskiego. Zdaniem kół politycznych, stanowisko wyłuszczone w tym artykule, uważać należy za odpowiedź na umieszczony w swoim czasie w tem samem czasopiśmie artykuł, który zarzucał austro-węgierskiej dyplomacyi brak lojalności w tej sprawie wobec gabinetu petersburskiego.

„Nowoje Wremia" czuje się obowiązaną, zamiast komentarzy, przedrukować bezstronnie oba te artykuły. Pismo nasze wyraziło życzenie, aby społeczeństwo rosyjskie, słusznie interesujące się tak żywo każdą sprawą, dotyczącą półwyspu Bałkańskiego, wreszcie otrzymało ze strony miarodajnej wyjaśnienie o naradach, które poprzedziły aneksyę. Dzisiaj Agencya petersburska telegraficzna zwalcza kategorycznie wywody, zawarte w ostatnim artykule „Fortnightly Review". Propozycya gabinetu rosyjskiego, która sugerowała aneksyę Bośni i Hercegowiny, a nawet sandżaku Novi Bazar, według zapewnień petersburskiej Agencyi telegraficznej, nigdy nie istniała i twierdzenie o niej powstać mogło jedynie skutkiem mylnej interpretacyi tajnego i tylko częściowo ogłoszonego memoryału rosyjskiego z 19 czerwca 1908 r.

Aby więc nasze społeczeństwo było w możności wydania bezstronnego sądu o tej tak żywo nas obchodzącej sprawie, dalej aby przysłużyć się przywróceniu zaufania między obu krajami i zakończyć polemikę szkodliwą dla dobrych stosunków między Rosyą a Austro-Węgrami, „Nowoje Wremia" pozwala sobie na tej niezwykłej drodze prosić Waszą Ekscelencyę, aby, o ile to jest możliwem, był pomocnym przy rozwiązaniu tego zadania.

Odpowiedź bar. Aerenthala brzmiała jak następuje:

Proszę Pana o uwzględnienie rezerwy, do której jestem obowiązany w kwestyi rokowań między gabinetami i proszę też pozwolić mi się ograniczyć do stwierdzenia, że komunikat, jaki ogłoszono w Petersburgu, potwierdza wywody moje, wygłoszone w delegacyach: Przyjazna wymiana zdań z Rosyą poprzedziła aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Nie byłbym w możności pójść dalej w moich oświadczeniach, jak długo gabinety w Wiedniu i Petersburgu nie uważają za stosowne ogłosić korespondencyi swojej, dotyczącej tej kwestyi. Jestem szczerze wdzięczny za motywa, które Pana spowodowały do wysłania Pańskiego telegramu.

Telegramy

z dnia 11 listopada.

Wiedeń. Bawi tu od niejakiego czasu misya wojskowa z Chile celem nabycia od rządu austryackiego armat szybkostrzelnych. Jak „Zeit" donosi, zarząd wojskowy austryacki posiada o 1000 armat za dużo w zapasie, a to ze względu na niski kontyngent rekruta.

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg. Na posiedzeniu komisyi dla spraw samorządu miejskiego w Królestwie uchwalono, iż kobiety-właścicielki nieruchomości miejskich korzystać będą z bezpośredniego prawa wyboru czynnego. Praw wyborczych biernych jednak kobietom nie przyznano. W dalszym ciągu rozpraw komisya ustaliła, iż census wyborczy w Łodzi obowiązywać będzie taki sam, jak i w Warszawie.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad § 4-tym ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Paragraf ten określa grupę osób, podlegających ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy. Dyskusya obracała się głównie około kwestyi wciągnięcia do tej grupy także samodzielnie zarobkujących. — Zastępca rządu szef sekcyi Wolf oświadczył się za brzmieniem § 4-go według projektu rządowego.

Komisya uchwaliła głosowanie zarządzić dopiero po przeprowadzeniu dyskusyi nad wszystkiemi sześcioma paragrafami, a także czekać na rezultat zamierzonej w tej sprawie ankiety.

Następne posiedzenie dziś.

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Komisya kolejowa obradowała wczoraj nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie podwyższenia taryf na kolei południowej. Subkomitet sprzeciwił się podwyższeniu taryf, przyznał jednak, że rząd znajdował się w położeniu przymusowem. Minister kolei Vrba oświadczył, że rząd w sprawie podwyższenia taryf na kolei południowej znajdował się w położeniu przymusowem Co się tyczy upaństwowienia kolei południowej, zamierza rząd w najbliższym czasie pertraktować z Towarzystwem kolei południowej w sprawie daleko idących zarządzeń sanacyjnych w tem przedsiębiorstwie.

Pos. Ellenbogen wniósł następującą rezolucyę:

Zważywszy, iż rezolucya, zaproponowana przez subkomitet, wyraża ubolewanie, że ministerstwo kolei zgodziło się na podwyższenie taryf na kolei południowej, wnosi się o wezwanie ministerstwa kolei, aby przed upływem jednego roku trwania obecnego podwyższenia taryf przedłożyło parlamentowi swoje zamiary co do sanacyi stosunków na kolei południowej.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto sprawozdanie subkomitetu, jakoteż propozycyę pos. Ellenbogena.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj przed południem zebrała się w pomieszkaniu Kossutha Rada ministeryalna, która trwała do godz. 1 po południu. Po Radzie ministeryalnej dr Wekerle konferował jeszcze dłuższy czas z Kossuthem. Prezydent ministrów oświadczył, że zakomunikował na Radzie ministrów wyniki swojej audyencyi w Wiedniu i zawiadomił także o tem, że monarcha życzy sobie przyjąć Andrassego i Kossutha. Na pytanie, czy wie o wczorajszej podróży ministra spraw zewnętrznych hr. Aehrenthala do Budapesztu, oświadczył prezydent ministrów, że hr. Aerenthal przybywa do Budapesztu w sprawie prywatnej, w każdym razie jest możliwem, że także odwiedzi prezydenta ministrów. Audyencye hr. Andrassego i Kossutha mają znaczenie polityczne i odbędą się prawdopodobnie w sobotę. Ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła. Także gabinet wczoraj nie powziął żadnej decyzyi. Następnie Kossuth konferował z licznymi członkami partyi niezawisłości.

Tajemnicze eksplozye w Monachium.

Monachium. Wczoraj w nocy nastąpiła w jednej z ulic ponowna eksplozya dynamitu. Sprawcy nie ujęto.

Echa zjazdu w Racconigi.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi: Wiele pism włoskich reprodukuje wiadomość pism paryskich, że ministrowie Tittoni i Izwolski podpisali w Racconigi umowę, która została zakomunikowaną przez ambasadorów Włoch i Rosyi paryskiemu i londyńskiemu rządowi. Wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Sprawa kreteńska.

Paryż. „Matin" donosi z Konstantynopola, że Porta zgadza się na zupełną autonomię Krety i zamianowanie dla niej przez mocarstwa gubernatora, lecz stanowczo sprzeciwia się aneksyi Krety przez Grecyę.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. Krążą pogłoski o mającej nastąpić rychłej zmianie gabinetu, w szczególności o wystąpieniu ministrów młodotureckich z gabinetu.

Ruch anti-angielski w Egipcie.

Paryż. Z Kairo donoszą o wielkich demonstracyach przeciw królowi Edwardowi. Demonstracye odbyły się w czasie onegdajszej rewii wojskowej z okazyi rocznicy urodzin króla Edwarda. Demonstranci wznosili okrzyki: Precz z królem Edwardem! — Niech żyje wolny Egipt!

Duma

Petersburg. W Dumie zgłosiło 35 posłów zapytanie do ministra skarbu w kwestyi nabycia znacznej części akcyi kolei władykaukaskiej, które znajdowały się przeważnie w rękach korony. Zapytanie to przekazano komisyi skarbowej.

Powrót Kokowcewa.

Charbin. Rosyjski minister skarbu Kokowcew wyjechał z powrotem do Rosyi.

Strajk w Sydney.

Sydney. Wczoraj ogłosili strajk robotnicy pięciu kopalń. W trzech kopalniach praca odbywa się jeszcze. Tysiące robotników innych zakładów przemysłowych znalazło się z powodu strajku bez pracy

Proces Steinheilowej.

Wtorkowa rozprawa, jak to zaznaczyły już telegramy, nie była dla pani Steinheil pomyślna. Chodziło o jeden z najważniejszych i najbardziej obciążających szczegółów, a mianowicie o to, że pani Steinheil, jak utrzymuje akt oskarżenia, skłamała, twierdząc, jakoby zostały zrabowane kosztowności. Pani Steinheil na 14 dni przed zbrodnią przeniosła kosztowności z willi paryskiej do willi „Vert Logis" w Bellevue-Maudon, a nazajutrz po dokonanym czynie twierdziła, że kosztowności te zrabowali nieznani sprawcy podwójnego morderstwa W czerw cu. obawiając się, że rewizya sądowa mogłaby odkryć te kosztowności i spowodować ich rozpoznanie, kazała je złotnikom częścią przerobić, a częścią przetopić.

W sprawie tej zeznawali jubilerzy Souloy i Boin, tudzież pomocnik złotniczy Escats. — W sprawie przerobienia pierścienia z wielką perłą wyraził się Souloy: „To się robi, ale nie z przedmiotem, mającym zaledwie wartość 400 do 500 franków". Pani Steinheil nie umie wyjaśnić tych okoliczności, podobnie jak nie wyjaśniła ich w śledztwie. Naówczas zawołała: „Nic już nie powiem. Gdy zeznam prawdę, powiecie, że kłamię, gdy skłamię, będę zgubiona". Steinheilowa przyznaje to, usprawiedliwiając się zdenerwowaniem, a potem powiada: „A wiesz pan, panie prezydencie, że miałam duplikaty — kosztowności?" Prezydent odpowiada: „Nie wiem", a następnie zwraca się do Souloy i zapytuje go: „Czy prawdą jest, że oskarżona prosiła pana, ażebyś ją uwolnił od tych przedmiotów?" Na to odpowiedział Souloy:

— Tak jest. A kiedy pani Steinheil była w śledztwie konfrontowana z nami w obecności Escatsa, wskazała na Escatsa, jako na zbrodniarza, wołając: „Te oczy! To on!" Następnie zrobiło jej się mdło.

Prezydent wzywa znowu Steinheilową do wyjaśnienia sprawy, a mianowicie do powiedzenia, które z trzech zeznań jej jest prawdą. — Raz twierdziła, że zrabowano część kosztowności, potem że wszystkie, a wreszcie że nie zabrano niczego. Naostatek wystąpiła z twierdzeniem o duplikatach. Na to odpowiada Steinheilowa: „Kłamałam z powodu mojej córki. Miałam rzeczywiście fałszywe duplikaty, jak to bywa w zwyczaju nawet u bogatych osób". Na zarzut, że kosztowności, dane do przerobienia, znajdowały się w spisie zaginionych, odpowiada obwiniona: „Nie chciałam, ażeby córka moja dowiedziała się, że miałam także inne kosztowności, prócz tych, które darował mi mąż".

Przyszła kolej na dalszych świadków. Stanęli mianowicie przed sądem dwaj dziennikarze, Marcel Hutin z „Echo de Paris" i Georges Labruyère z „Matina", którzy zjawili się u pani Steinheilowej w owej tak zwanej „nocy tragicznej", po której nastąpiło jej uwięzienie. Wtedy to Steinheilowa, jak zeznał Hutin, oświadczyła że Aleksander Wolff, syn kucharki Steinheilów, jest sprawcą zbrodni. Steinheilowa najpierw powiedziała, że zbrodnię popełnił niejaki Salwador, a później na pytania owych dziennikarzy zawołała: „To on, Aleksander Wolff. Przyszedł w nocy, chciał się włamać, sądząc, że nie ma nikogo w domu. Mordował. Groził mi podaniem, że jestem współwinna. Pozostaje mi tylko śmierć. Co mam robić?" Hutin poradził jej, ażeby nazajutrz udała się do sędziego śledczego i zeznała prawdę. Ale Steinheilowa, przesłuchana przez szefa bezpieczeństwa Hamarda w obecności Wolffa cofnęła te zeznania. Opowiadanie pani Steinheil w owej nocy uczyniło, jak zauważył Hutin, wrażenie prawdy. Drugi dziennikarz Labruyère zeznał te same szczegóły.

Steinheilowa w toku tych zeznań uczyniła następującą doniosłą uwagę: „Męczyliście mnie pytaniami trzy godziny, a p. Labruyere powiedział: Przychodzę od ministra. Dom pani jest otoczony. Jesteś zgubiona". Musiałam coś odpowiedzieć i wpadł mi na myśl Wolff, którego ktoś zadenuncyował u Hamarda".

Dziennikarz Barby, który w nocy z d. 26 na 27 listopada 1909 r. był w domu Steinheilowej, podał następujące szczegóły: Pozostałem po zeznaniu p. Steinheilowej w jej domu, obawiając się wybuchu zemsty ze strony kucharki. Steinheilowa wołała z rozdrażnieniem: „Co ja powiedziałam! Co pomyśli moja córka! Kto mi uwierzy? Aleksander i Marietta wystąpią przeciwko mnie". Następnie poszła do swojej sypialni. — Weszła Marietta, ażeby jej powiedzieć „dobranoc". Jak się później dowiedziałem od p. Steinheilowej, zapytała ona kucharkę: „Cobyś zrobiła, gdyby cię uwięziono? „Na to odparła Marietta: „Wyparłabym się wszystkiego". Nagle wszedł kuzyn p. Steinheilowej, p. Chabrier i powiedział: „Pies jest w ogrodzie, Marietta uciekła". Na to zawołała Steinheilowa: „Poszła po syna. Zabije nas!" Ale wkrótce potem znalazł Chabrier kucharkę w domu. Obok niej leżał na stole rewolwer. „Chciałam się zastrzelić, albo otruć gazem" — rzekła Marietta. Wreszcie zeznał Berby, że Steinheilowa wobec niego wyraziła obawę, ażeby Souloy nie zgubił jej swojemi zeznaniami.

Chabrier i jego żona uzupełnili tylko powyższe zeznania. Na pytania obrońcy oświadczył Chabrier, że kurek gazowy był zamknięty, a rewolwer Marietta miała zwyczaj kłaść na noc obok siebie na stole.

Po tych świadkach ma przyjść kolej na Mariettę Wolff i jej syna Aleksandra. Zeznania ich oczekiwane są z naprężeniem, gdyż stosunek tych osób do oskarżonej może stać się kluczem do rozwiązania zagadki.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Paryż, 11 listopada.

Na wczorajszej rozprawie przeciwko Stein-

heilowej nastąpił punkt kulminacyjny z powodu przesłuchania kluczniczy Steinheilowej, Marietty Wolf, której syna, Aleksandra, posądzała Steinheilowa o popełnienie morderstwa. Powszechnem było wrażenie, że Wolfowa i jej syn wtajemniczeni są w całą sprawę, że jednak są ściśle związani z Steinheilową i przez bardzo przezorne zeznania nie dali żadnych pożądanych wyjaśnień.

Wczoraj zjawił się w sali rozpraw dziennikarz Barby, który był obecny przy zeznaniach Steinheilowej, zwróconych przeciw Aleksandrowi Wolfowi, a czynionych przed sędzią śledczym. Dziennikarz ów opowiada, że owej nocy, której Steinheilowa zdecydowała się przyznać do współwiny i do posądzenia Aleksandra Wolfa, powiedziała mu:

— Co teraz będzie? Czy mi uwierzą, że Aleksander Wolf był mordercą? Marietta Wolf i syn zwrócą się teraz przeciw mnie i będę zgubioną. Najlepiej byłoby gdybym zginęła. Proszę mi przynieść strychniny.

Barby odpowiedział na to, że nie ma strychniny.

Następnie Wolfowa i Steinheilowa jakiś czas rozmawiały ze sobą tak cicho, że świadek nie mógł nic usłyszeć. Gdy Wolfowa odeszła, Steinheilowa zwróciła się do Barbiego i powiedziała:

— Pytałam się Wolfowej, co ona uczyni, gdyby mnie aresztowano, na co Wolfowa odpowiedziała, że w takim razie zawezwana jako świadek, wszystkiemu zaprzeczy i pozostanie konsekwentną aż do końca.

Przew. do Steinheilowej: Cóż pani na to? To są bardzo obciążające zeznania.

Steinheilowa milczy.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego odpowiada Barby: To, co powiedziałem, jest prawdą — i dodaje: Po odmówieniu dostarczenia Steinheilowej trucizny, prosiła mnie ona, abym udał się do pewnego lekarza i od niego wziął strychninę.

Świadek Chabrier opowiadał, że Wolfowa w pierwszej chwili aresztowania Steinheilowej chciała popełnić samobójstwo.

Steinheilowa na pytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że żądała od Barbyego strychniny, odpowiada przygnębionym, cichym głosem, że nic sobie nie przypomina.

Przew.: Czy pani żądała drugi raz od Barbyego strychniny?

Steinheilowa blednie i odpowiada ponownie: Nic sobie nie przypominam.

Przew.: Czy Wolfowa przyrzekła pani, że wszystkiemu będzie zaprzeczała?

Steinheilowa (Bardzo cicho): Nic sobie nie przypominam.

Na sali zapanowało wielkie poruszenie. Steinheilowa ociera sobie pot z czoła, blednie i pada na krzesło.

Marietta Wolf przesłuchiwana wczoraj jako świadek, czyni niekorzystne wrażenie. Opowiada ona, że Steinheilowa miała wielu kochanków, ale mimo to obchodziła się z mężem bardzo dobrze.

W ciągu przesłuchiwania przyszło do bardzo żywej sceny między Steinheilową a Wolfową.

Przewodniczący starał się wydobyć od Wolfowej zeznanie, czy była obecną w willi Steinheilów, w której popełniono morderstwo.

Wolfowa odpowiada wymijająco.

W sali sądowej krążyły wczoraj pogłoski o możliwem odroczeniu procesu, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń, które dotąd nie przyniosły żadnego przekonywującego dowodu. Jeden z obrońców Steinheilowej oświadczył wobec dziennikarzy, że odroczenie nie jest wykluczone.

Panorama grunwaldzka a Barbakan Floryański.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa wystosowało do Rady miasta w sprawie panoramy grunwaldzkiej następujące pismo:

Barbakan Floryański jest jedynym dzisiaj w Europie zachowanym zabytkiem dawnej sztuki wojennej, uznanej nietylko w naszej lecz i zagranicznej literaturze, Wraz z Bramą Floryańską i basztami nadaje on naszemu miastu charakterystyczne piętno i budzi podziw każdego przyjeżdżającego do Krakowa. W latach 1587, 1656, 1768, 1794 zbierali się tu mieszczanie krakowscy i przelewali krew w obronie miasta, w Barbakanie witała zawsze Rada Miasta oddaniem kluczy królów polskich podczas ich uroczystych wjazdów do Krakowa.

Owiany tylu świetnemi wspomieniami o tak wielkiej wartości historycznej i zabytkowej, Barbakan nie powinien i nie może stracić swojego charakteru, a grozi mu to w wysokim stopniu w razie wystawienia tam panoramy.

Zasłonięcie krużganków Barbakanu, wystawienie rusztowań i jakiekolwiek prowizoryczne dobudówki osłabiłyby wątek murów, zniszczyłyby charakter tej Olbrachtowej warowni i oszpeciłyby Kraków na długie lata, a może i na zawsze.

Wystawienie panoramy bitwy grunwaldzkiej może być przedmiotem inicyatywy prywatnej i powinno mieścić się w specyalnie na ten cel wystawionym budynku.

Chwilowe uczczenie bitwy grunwaldzkiej przyniosłoby miastu trwałą stratę.

Powołane do ochrony idealnych dóbr naszego miasta Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa zanosi do Prześwietnej Rady Miasta gorącą prośbę o zachowanie pomnika, otaczanego od kilkudziesięciu lat Jej opieką, pomnika, który jest zarazem najwspanialszą bramą tryumfalną, jaką miasto posiada.

Prezes *Stanisław Krzyżanowski* — Sekretarz *Klemens Bąkowski.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 11 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Marcina b. w. i Felicyana m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 48, zachód o godz. 4 m. 01; długość dnia godzin 9 min. 13.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Lady Frederick".

Teatr ludowy: „Dom waryatów".

Uniwersytet ludowy: p. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska" o godz. 7 wieczorem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej: dr Kopera drugi wykład o Wawelu o godz. 6 wieczorem.

Odczyt prof. W. Lutosławskiego w sali Kopernika w Coll. Nov. o godz. 3 po południu na temat: Platona życie i dzieła (Platon jako twórca socyalizmu i jako poprzednik chrześcijaństwa).

W Czytelni akademickiej o godz. 7½ wieczorem odczyt Kołodziejczyka p. t. Fryderyk Smetana.

Wiec ogólny uczniów akademii sztuk pięknych o godz. 5 po południu w gmachu akad. sztuk pięknych.

Wystawa pamiątek po J. Słowackim w gmachu Tow. Przyjaciół sztuk-pięknych.

Teatr miejski we Lwowie: „Opowieści Hoffmana".

O nowy dworzec kolejowy. W myśl zapewnienia dyrektora kolei półn. K. Banhansa, że z ramienia kolei, podjęte będą pertraktacye celem polubownego wykupna gruntów pod nowy dworzec kolejowy w Krowodrzy, przybyli wczoraj do Krakowa z ramienia dyrekcyi kolei północnej pp. inspektor Adolf Kraus i dr Juliusz Haraschin i już wczoraj rozpoczęli rokowania co do polubownego wykupna gruntów. Rokowania te będą dziś kontynuowane.

Z sali koncertowej. Jutro odbędzie się w starym teatrze koncert pianisty Artura Rubinsteina, który występem tym zaprezentuje się po raz pierwszy krakowskiej publiczności. Pomimo młodego wieku, ma Rubinstein poza sobą już świetną karyerę artystyczną, której etapami były najpierw rozgłośne koncerty w Berlinie, pod protektoratem Joachima, później występy w Paryżu i w Ameryce. Wszędzie uznano w artyście pierwszorzędnego wirtuoza, który z najświetniejszymi koryfeuszami sztuki fortepianowej może iść w zawody. Program koncertu zapowiada Bethovena Sonatę Op. 53, Schumanna Fantazyę, kilka utworów Chopina, Liszta Mephisto-Valse i interesującą nowalię polską Karola Szymanowskiego: „Waryacye na polski temat ludowy". — W przyszłym tygodniu występuje skrzypek J. Thibaud.

Z Instytutu muzycznego. Pierwszy wieczór kameralny, poświęcony twórczości ś. p. Noskowskiego, odbędzie się 22 b. m. Obok kwartetu fortepianowego wykonane zostaną pieśni solowe i chóralne zmarłego kompozytora. Program, którego szczegóły zostaną później ogłoszone, wykonają siły nauczycielskie Instytutu ze współudziałem Chóru akademickiego. Wieczór poprzedzi odczyt o ś. p. Noskowskim. Zaproszenia na wieczory kameralne wydaje kancelarya Instytutu w g. od 12—1 i 4—6 za poprzedniem pisemnem zgłoszeniem się; tamże nabywać można bilety wstępu i bilety abonamentown. Zeszłoroczne bilety abonamentowe zachowują ważność jeszcze na dwa wieczory.

Za duszę ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się dnia 29 b. m., o godz. 11 przed południem, w kościele N. P. Maryi, nabożeństwo żałobne ze współudziałem chóru akademickiego.

Czytelnia im. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie z okazyi 5-letniej rocznicy swego istnienia, urządza w niedzielę dnia 14 b. m. obchód z następującym programem: o g. 10 rano nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, poczem zebranie członków w lokalu Czytelni, a wieczorem o godz. 7½ w lokalu Polskiego Związku Narodowego zabawa taneczna z urozmaiconym programem. Zaproszenia wydaje Czytelnia codziennie od godz. 7½—9 wieczorem.

W Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie odbędzie się wieczór inauguracyjny połączony z wieczorem autorów, dnia 20 b. m. Wstęp tylko za zaproszeniami, które od dnia 18 b. m. wydawane będą w lokalu Czytelni między g. 6—7 wieczór.

Apteka na Krowodrzy. Przy ulicy Krowoderskiej na Krowodrzy otwarto onegdaj pierwszą na tem przedmieściu aptekę pod firmą „Apteka pod Matką Boską". Właścicielem jej jest p. Zygmunt Łapiński.

Samobójstwo przed gmachem dyrekcyi policyi. Wczoraj wieczorem nadeszło do krakowskiej dyrekcyi policyi zawiadomienie w sprawie niebezpiecznych pogróżek, z jakiemi pewien młody mężczyzna odnosi się do pani K. K., kasyerki jednego ze znanych sklepów w Krakowie. Wobec tego doniesienia wysłano do owego sklepu agenta policyi, który miał panią K. odprowadzić do domu, celem jej ochrony przed ewentualnym napadem. W chwili, gdy p. K. w towarzystwie agenta zbliżała się do swego mieszkania przy ulicy Szlak, spostrzegła nagle przed bramą kamienicy, w której mieszka, owego mężczyznę, którego lękała się i z okrzykiem „to ten" schroniła się za plecy agenta, który szybko przyskoczył do stojącego mężczyzny i przytrzymał go. Korzystając z tej chwili, p. K. wbiegła do mieszkania.

Przytrzymanego mężczyznę odprowadził agent policyjny do najbliższej stacyi dorożkarskiej, celem przewiezienia go na inspekcyę policyjną. W chwili gdy dorożka z aresztowanym znalazła się przed bramą dyrekcyi policyi na ul. Mikołajskiej, aresztowany podniósł prawą rękę, w której trzymał chusteczkę i zbliżył ją do głowy; w tym momencie rozległ się donośny huk strzału z rewolweru ukrytego w chusteczce; strzał skierowany celnie w skroń, spowodował natychmiastową śmierć aresztowanego. Przybyłe na miejsce samobójstwa pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon.

Samobójcą, jak się okazało, jest 29 letni dyetaryusz szpitala św. Łazarza, Franciszek Szuszkiewicz, żonaty, ojciec jednego dziecka. Szuszkiewicz, powodowany miłością do p. K, nie znajdując u niej wzajemności, postanowił prawdopodobnie wykonać na nią wczoraj zamach, czemu przeszkodził agent policyjny, a następnie sam sobie życie odebrać.

Samobójstwo, które zaszło około godz. 9 wieczór, wywołało w ulicy Mikołajskiej wśród tłumnie zebranych przechodniów przygnębiające wrażenie. — Zwłoki denata odstawiono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Konstantemu Wrześniowskiemu, szewcowi z Chrzanowa, oraz jego żonie, Franciszce Wrześniowskiej, oskarżonym o zbrodnię usiłowanej kradzieży z włamaniem do zakładu komercyalnego w Chrzanowie, przesłuchano szereg świadków, którzy złożyli zeznania niekorzystne dla oskarżonych. Po wywodach stron trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Konstantego Wrześniowskiego na 3 lata, a Fr. Wrześniowską na rok ciężkiego więzienia.

Zaczadzenie. Wczoraj około godz. pół do 5 po południu w domu pod l. 15 przy ulicy Aryańskiej w czasie ogrzewania ścian piecami koksowymi uległ silnemu zaczadzeniu jakiś nieznanego nazwiska robotnik. Gdy spostrzeżono zaczadzonego, wezwano pogotowie ratunkowe, które chorego w stanie bardzo poważnym, po zastosowaniu pierwszych środków ratunkowych przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Obława policyjna. W czasie obławy, urządzonej w ubiegłą dobę przez krakowską policyę, aresztowano 86 podejrzanych osobników oraz włóczęgów, w tem kilkanaście kobiet. Osoby aresztowane, nie posiadające określonego zajęcia w Krakowie, odstawione będą do swoich miejsc przynależności.

Z politechniki lwowskiej. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał profesorom politechniki we Lwowie: Karolowi Skibińskiemu i Maksymilianowi Thulie tytuł i charakter radcy dworu.

Zamordowany przez kłusownika. Z Buska telegrafują: We wtorek rano leśniczy Stanisław Nowoczyn z Maziarni ad Grabowa tuż pod Buskiem, własności marszałka Badeniego, przechodząc linią leśną, spotkał dwóch kłusowników i zapytał ich, co w lesie robią. W odpowiedzi na to jeden z nich strzelił do leśniczego, raniąc go śmiertelnie. Leśniczy po południu zmarł. Jednego z kłusowników już ujęto; pochodzi z Maziarni. Za drugim zarządzono pościg.

Instytut dla ochrony niemowląt. Z Wiednia telefonują: Komitet cesarskiego funduszu jubileuszowego dla ochrony dzieci na posiedzeniu pod przewodnictwem hr. Trauttmansdorffa uchwalił jednomyślnie wniosek, proponujący wielkiej komisyi funduszu utworzenie instytutu dla ochrony niemowląt i dla wychowywania dzieci zaniedbanych.

Wycieczka turecka w Austryi. Z Wiednia telefonują: Przewodniczący tureckiej wycieczki do Austryi wystosował z Rjeki do ministra wojny telegram po zwiedzeniu tamtejszych zakładów z wyrazem podziękowania za wszystkie ułatwienia, jakich wycieczka doznała przy zwiedzaniu rozmaitych zakładów w Austryi i na Węgrzech. Goście tureccy zwiedzili wczoraj fabrykę torped i inne zakłady przemysłowe.

Zakazana nazwa ulicy. Z Tryestu telegrafują: Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem odczytano reskrypt namiestnictwa, zawieszający uchwałę Rady miejskiej co do nazwania jednej z ulic nazwą „20 września", ponieważ odnosi się to do zajścia politycznego w państwie zagranicznem i oznacza demonstracyę przeciw Austryi. Rada miasta uchwaliła wszystkimi głosami przeciw głosom Słowieńców przeciw temu reskryptowi wnieść rekurs.

Kradzież czeków. Z Kijowa donosi Pet. Ag. tel.: W tutejszej filii Banku wołżańsko-kamskiego ukradziono książkę czekową i na mocy podrobionych czeków podniesiono z filii Banku w Saratowie, Permie i Symbirsku do 20.000 rs. Zapewne i z innych miast jeszcze nadejdą wiadomości o podniesionych tam kwotach. Aresztowano policyanta, utrzymywanego na koszt Banku.

Odpowiedzialność adwokatów w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Adwokat dr Hillersohn, który występował w procesie o pogrom w Białymstoku, został zasądzony na 1 rok więzienia za swą mowę, wygłoszoną w tym procesie.

Pożar składów naftowych. Z Baku donosi Pet. Ag. tel.: Od wtorku stoją w płomieniach składy naftowe Leutesa. Spaliło się około 300.000 pudów nafty. Straty wynoszą 175.000 rs.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister robót publicznych zamianował koncepistę namiestnictwa we Lwowie, dra Karola Liszniewskiego, koncepistą ministeryalnym w ministerstwie robót publicznych.

Zmarli:

Wiktorya Matuszewska, zmarła w Podgórzu, w wieku 70 lat.

Herman Neymanowski, b. właściciel dóbr, przeżywszy lat 82, zmarł w Krakowie.

Jan Sznayder, urzędnik prywatny, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 71.

Józef Czerwiński, maszynista kolei państw., przeżywszy lat 34, zmarł w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 10 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: nadpor. Franciszek Wenzel, nadpor. Alfrad Ziwsa v. Ziwebrun z Nowego Sącza, dr Zygmunt Kostkiewicz z Jasła, Roman Ekiert z siostrą ze Lwowa, Marya Zdanowska ze Śmiłowic (Król. Pol.), dr lek. pułk. Władysław Kafel z Karlstadtu, c. k. radca Emanuel Dworski ze Lwowa, Mieczysław Krąkowski z Łaz (Król. Pol.)., Maurycy Szańkowski z Wierzbna (Król. Pol.).

GRAND HOTEL: Bronisław Czaykowski z Kowalówki, Kazimierz Zdziechowski z Rakowa (Król. Pol.), Joanna Chrzanowska z Piekar (Król. Pol.), Ignacy Szyszyłowicz ze Lwowa, Oskar Mikertz, Edward Ebenroth z Wiednia, Lafargue z Paryża, Ernest Hoppe, Wiktor Brausewetter z Wiednia, Henryk Oppenheim z Katowic Kamil Raabe z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 listopada Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 267·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 269·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 275·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 213·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 513·—. Clary 40 złr. m. k. 170·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 225·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 58·65. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 55·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 68.—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 214·70. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 214·70. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 535·—.

Berlin, 10 listopada Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż, 10 listopada Renta 3-prc. 99·40. Mąka 30.45.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.